

Bajka o małym wietrzyku

Autorka: Barbara Morawiec

Pewnego dnia po podwórku przechadzał się mały wietrzyk. Nie miał ochoty na zabawę. Niedawno usłyszał, że on, wietrzyk, jest urwisem, a nawet łobuzem, który myśli tylko o sobie. Wyrządza szkody, krzywdzi innych, po prostu jest niedobry i zły. „Czy to prawda?” – zastanawiał się wietrzyk i po chwili przyznał ze smutkiem: „Tak, to prawda. Wszyscy tak o mnie myślą, więc chyba mają rację”. Jeszcze długo chodził tam i z powrotem, aż nagle zatrzymał się i powiedział ostro: „No to co, że tak myślą? Niech sobie myślą! To ich sprawa! Ja nic takiego nie zrobiłem!”. Ostro ruszył z miejsca, dmuchnął mocno na jabłonkę, aż kilka jabłek spadło na ziemię. Potem strzelał z procy żołędziami. Wreszcie śmiejąc się złośliwie pobiegł w stronę starego dębu, co stał na samym środku podwórka. Lekko wskoczył na najgrubszy konar i schował się za zieloną ścianą liści. Nie wiadomo co mu chodziło po głowie, ale chyba nie było to nic dobrego.

Siedział tak sobie wietrzyk na dębie, siedział i machał nóżkami. Nadal był markotny. Wtedy na podwórko przyszły dzieci. Biegały i śmiały się radośnie, wreszcie ktoś powiedział: „Zabawmy się w kosmicznych podróżników”. Wszystkie zaraz przykucnęły i udając wycie silników wznosiły się z podniesionymi rękoma. Na koniec podskoczyły do góry i „poleciały” rakieta w dal. Wtem rozległo się głośnie „Pstryk! Pstryk!”, a Pani zawołała: „Wylądowaliśmy na planecie śmiesznych min”. Na ten znak dzieci zaczęły chodzić robiąc śmieszne miny. Każde starało się robić to jeszcze śmieszniej niż inni. Chodziły tak dopóty, dopóki znów nie usłyszały „Pstryk! Pstryk!”.

Odwiedziły planetę dziwnych kroków, miłych powitań, serdecznych słów oraz tańczących manekinów. A wietrzyk z ukrycia przyglądał się wszystkiemu. Zapomniał już o swojej o złości, bo bardzo zaciekało go to dziwne zaklęcie. Zeskoczył na ziemię i na kolejne „Pstryk! Pstryk!” poleciał z dziećmi na planetę niskich pokłonów. Głowę schylił tak nisko, że włosami dotykał trawy i niemalże wydmuchiwał kamyczki spod nóg. Na planecie miauczących kotów wyginał grzbiet, mruczał i miauczał jak

prawdziwe kocisko. Na planecie ślicznych melodii zagrał na małym fleciku tak pięknie, że nawet słowik był zdziwiony. Potem poleciał na planetę matematyków i cały dzień liczył płynące niebem chmurki. Nie pomylił się ani razu, tak dobrze liczył. Pomyślał nawet, że chyba nadaje się na kosmicznego księgowego. Mógłby wtedy liczyć i liczyć bez końca. Było to bowiem jego ulubione zajęcie. Podobało mu się także na planecie celnych rzutów. Jego jabłka zawsze trafiały w sam środek tarczy i gdyby chciał, to zdobyłby najwięcej punktów.

Bawił się tak z dziećmi aż do przerwy. Nikt go nie widział, a jednak wszyscy cieszyli się z jego obecności. „Jaki miły wietrzyk!” – powiedział ktoś, a ktoś inny dodał „Jaki delikatny!”. Wietrzyk poczuł się cudownie. Podskoczył radośnie, fiknął koziołka i z promiennym uśmiechem krzyknął w stronę starego dębu. „Dębie, to prawdziwe czary! Już nie jestem taki zły”. Dąb zaszumiał cicho. „Wietrzyku - powiedział – Być dobrym, to trochę tak, jak wybrać się w podróż na inną planetę. Jeśli ci to pomoże, to w chwilach zwątpienia szepnij *Pstryk! Pstryk!* i wszystko się uda.

Mały wietrzyk posłuchał tej rady. Cudowne zaklęcie długo mu pomagało. Z czasem nikt już nie mówił, że jest niedobry. W miarę jak rósł i nabierał sił stawał się coraz mądrzejszy i nawet bez pomocy magii zachowywał się nienagannie. Jeśli nawet komuś dokuczył, to widocznie nie mógł postąpić inaczej. Tak też przecież bywa.

Michał (uczeń klasy III) – WIETRZYK

- **agresywny** (kopie, bije, zaczepia słowem i czynem, wyzywa, krzyczy na dzieci, przekrzykuje innych podczas zajęć)
- **inne zachowania** - samowolny, nieposłuszny, brak zdyscyplinowania, zna normy, wie czego dorosły nie może robić dziecku i wykorzystuje to, kłamie, zmyśla bazując na cudzych opowieściach **ale też** potrafi się dobrze zachować wobec dorosłych (proszę, dziękuję, przepraszam, do widzenia, dzień dobry)
- **brzydko pisze**, nieczytelnie, szybko, słabo czyta, trudności z układaniem notatek
- **świetnie liczy w pamięci**
- pogodne usposobienie, wesoły, dowcipny, bardzo żywy, wysoka samoocena w dziedzinach dobrze opanowanych
- **rysunki** – żywe kolory, dynamika, pomieszanie linii, wesołość, szybka kreska, schematyczne postacie
- **muzyka** – gra z pamięci na dzwonkach, chętnie sam się uczy, wyzywa się w grze, trudno mu się poddać zespołowej dyscyplinie (przyspiesza), chętnie śpiewa, wygłupia się podczas zabaw ruchowych z muzyką

Co chcę powiedzieć dziecku? Że powinien innym częściej pokazywać swoje mocne, dobre strony, wtedy otoczenie nie będzie tak bardzo zwracało uwagi na jego przewinienia.

Co chcę powiedzieć rodzicom? Że zbyt mało czasu poświęcają dziecku, niewiele o nim wiedzą, dają mu zbyt wiele swobody, nie stawiają mu granic, na wszystko pozwalali, wierzyli w każde jego kłamstwo, pobłażali mu jak małemu dziecku.

Co chcę powiedzieć nauczycielom? Że Michał często nie jest w stanie kontrolować swojego zachowania, ponieważ stale jest pobudzony, nie umie „przystopować”, sam się nakręca. Ale jest bardzo chętny do różnych prac, świetnie liczy, ma niezwykle ciekawe prace plastyczne. Wielu zachowań trzeba go dopiero nauczyć.

Co chcę powiedzieć dzieciom w klasie? Że nie muszą tolerować nagannych zachowań Michała. Mogą się na niego obrazić, wykluczyć go z zabawy. Nie muszą się go bać. Zawsze powinny zgłaszać nauczycielom, jeśli robi im krzywdę. Ale mogą się też z nim zgodnie bawić, dzielić się z nim wszystkim, chwalić go, podziwiać. Mogą wykorzystać umiejętności chłopca powierzając mu odpowiedzialne role w zabawie. Mogą go poprosić o pomoc w tym, co on potrafi robić lepiej

Co ewentualnie wykorzystam?

- wspomnienia, uczucia, umiejętności, hobby, wzorce pozytywnych doświadczeń
- zmianę perspektywy
- inny punkt odniesienia (to, co zobaczy odniesie do siebie, wykorzysta tę obserwację do nowych zachowań)

